

# Miuosh, Kaznodzieja

(...)

Wybudowali wokół mnie bożych domów setki  
A odtąd nikt z nich nie pokazał Boga mi  
Kładli przed mną najistotniejsze księgi w wierze  
Patrzę w nakrętki niż w jakiegokolwiek słów z nich  
Nie umiem śnić już jak ten dzieciak z okładki  
Słyszałem to zbyt dobrze  
Stałem zbyt blisko prawdy  
Kady ponad każdym  
Skurwysyny  
Ja dziś pomiędzy nimi  
Jestem martwy  
Czuje smród siarki z ich suchych zakrwawionych ust  
Mordercy własnych matek  
Gwałciciele siostr  
Ich anioł stróż  
Zbyt często jest pijany  
Pod ciężarem mojej wiary  
Łamali by się jak chrust  
Już ja w tym społeczeństwie  
Tak pnę się po kurewstwie  
ręce chcą odwlec innych  
Rozum krzyczy: Teraz  
Krew zaczyna gęstnieć  
Oczy są słabe, drętwe  
Ja tu kręcę modlitwy o nich  
Jak kaznodzieja

Jak kaznodzieja

Jak kaznodzieja

(...)

I ciebie chłopcze  
Który byś płakał krwią  
Widziałem kogo darzą czią dzieci mrocznych prawd  
Chciałem już dawno  
Postawić w ogniu całe to zło  
Powstrzymywali mnie  
Mówili, że to teraz świat  
i czy jak bat nad  
Ich głowami  
Pełny ślepej wiary  
Mając za nic to co nazywają standardami  
Dziś nie muszę widzieć nic  
Jakby iść drogami których nie poznali by  
Nawet za milion swoich marnych dni  
Tli się we mnie resztką żalu  
Dawnych, epok, nauk  
Które przelazły przez nich  
Bez szans na zrozumienie  
Dni są pełen wstydu  
Upośledzonych wstydu  
I żalu, który dawno zmienił się we wkurwienie

Ślepo układam KAMIENIE  
Na ich ciepłych grobach  
Bo próbowali od nowa wybudować gmach  
I odkąd  
Nie umiemy zahamować  
Nie będzie umiał odwrócić tych strat  
Zza krat

Myśli z betonu  
Może być wokół ich domu  
Przyszło mi być  
Kurwa  
A kiedy to komu  
A gdy już odejdę  
Zostanie ich strach

Panie daj mi siłę  
Pomścić krew  
A potem  
zawrócić rzeki  
By zmyć ze mnie grzech ten  
Ja przyszedłem tu aby przynieść im twoje imię  
Zostaw mi tylko pamięć  
Zabierz mi resztę  
/2x